Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Rok VI. | Nowy Sącz, dnia 10 marca 1934. | Nr. 11.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego
POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 5.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 4—5 po południu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu; 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. 409.090
Telefon Nr. 210.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. – Przy miesięcznem względnie dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Bezrobotna inteligencja.

PÓŁTORA MILJONA NA WALKĘ Z BEZROBOCIEM PRACOWN. UMYSŁOWYCH.

W rządowym planie walki z bezrobociem na r. 1934, przewidziano półtora miljona zł. na zatrudnienie pracowników umysłowych. Suma to niewielka wobec ogólnej liczby bezrobotnych pracowników w Polsce, obliczonej na blisko 170 tysięcy osób. Sytuacja jest tembardziej trudna, że szanse uzyskania pracy drogą normalną, zmniejszają się coraz bardziej, jak wskazują badania rynku pracy umysłowej. Już w roku ubiegłym w pracy »Bezrobocie pracowników umysłowych w Polsce« wykazano, że znaczna część pracowników (blisko 50 proc.) zatrudniona jest w urzędach państwowych i samorządowych, które w ciągu ostatnich paru lat znacznie zredukowały swój personel, a wskutek reorganizacji pracy z pewnością nie rozszerzą go z powrotem.

Ostatnie rezultaty dalszych badań podane zostały w kwartalniku »Statystyka pracy« (T. Czajkowski, »Zatrudnienie pracowników umysłowych«). Okazuje się, że przemysł w Polsce zatrudnia stosunkowo mały odsetek pracowników (20 procent), co świadczy o słabym dotychczas rozwoju uprzemysłowienia kraju. Stąd należałoby wnioskować, że wraz z rozwojem przemysłu zwiększać się będzie liczba zatrudnionych w nim pracowników umysłowych. Zależność ta nie jest jednak tak prosta ze względu na różnorodne tendencje, przejawiające się w tym względzie.

Ogólnie wziąwszy, stan liczebny pracowników umysłowych w przemyśle, zależny jest od stanu zatrudnienia robotników, od jego rozwoju i wahań konjunkturalnych. – Cały przemysł jednak można podzielić na dwie grupy, pod kątem widzenia pracy najemnej personelu urzędniczego. – Do grupy pierwszej zaliczają się przemysły o słabem skoncentrowaniu, jak np. poligraficzny, budowlany, skórzany, metalowy spożywczy i odzieżowy. Do grupy drugiej – przemysły o silniejszej koncentracji i dalej posuniętym podziale pracy, jak papierniczy, chemiczny i włókienniczy.

Grupa pierwsza zatrudnia stosunkowo więcej pracowników umysłowych, niż grupa druga. Na 100 bowiem zatrudnionych robotników, było w styczniu 1933 roku pracowników w grupie pierwszej, w przemyśle poligraficznym 23,6, w budowlanym 17,3, skórzanym 10,1, odzieżowym 19,1, spożywczym 44,8, metalowym 15,6, – natomiast w grupie drugiej w przemyśle papierniczym 9,2, włókienniczym 6,0, i jedynie w przemyśle chemicznym więcej 15,7. Ta ostatnia liczba tłumaczy się specjalnemi właściwościami przemysłu włókienniczego, z jednej strony dużym udziałem personalu naukowego, z drugiej strony zaś małą liczbą robotników, potrzebnych do obsługi aparatów. Stąd można wyciągnąć wniosek, że im silniejsza jest koncentracja przemysłu, tem mniej zatrudnia on pracowników umysłowych. Wniosek taki potwierdzają badania stosunku między ilością pracowników umysłowych a wielkością zakładów pracy, z którego wynika, że w większości przemysłów (70 procent) widoczny jest wyraźny spadek udziału pracy umysłowej w miarę wzrostu wielkości zakładów. – Tłumaczy się to stopniem rozwoju techniki, oraz lepszem wyzyskaniem pracy ludzkiej, dzięki zastosowaniu podziału pracy i specjalizacji pracy umysłowej, jaka może mieć miejsce tylko w wielkiem przedsiębiorstwie

Ciekawą ilustracją powyższych też jest podana w tych dniach przez prasę wiadomość, że w związku z połączeniem się w jedno przedsiębiorstwo Modrzejowskich Zakładów Górniczo-Hutniczych z Tow. Zakładów Met. B. Hantke, ulegnie redukcji około 100 pracowników umysłowych z ogólnej liczby 170, zatrudnionych w tych zakładach.

Badania więc oparte na dokładnej analizie materjałów statystycznych, stawiają przed pracownikami umysłowymi groźne perspektywy na przyszłość i zmuszają do zastanawiania się nad metodami walki z klęską bezrobocia tej kategorji pracowników.

Czy z rozważań tych należy wyciągnąć wniosek o nadmiarze inteligencji w Polsce i dążyć skutecznie do powstrzymania naturalnego pędu do kształcenia się?

Raczej trzeba naszą inteligencję umiejętnie zorganizować, przeszkolić bezrobotnych do zawodów, gdzie brak jest dotychczas inteligentnych pracowników, skierować ich z miast i większych ośrodków o nadmiernem ich skupieniu do tysięcy miejscowości wiejskich i małomiasteczkowych, gdzie praca ich jest niezbędnie potrzebna z punktu widzenia ogólno-państwowego. Być może - wówczas okaże się, że mamy zamało a nie zadużo pracowników umysłowych w Polsce.

Już dziś hasło odwrotu inteligencji z miast na wieś staje się coraz bardziej żywem Istnieje instytucja, która całą tą akcję może pokierować. Instytut oświaty i pracowniczej opracowuje sprawę przeszkolenia i właściwego zatrudnienia pracowników umysłowych w przemyśle, rzemiośle, rolnictwie, – spółdzielczości itd. Suma półtora miljona złotych, przeznaczona na zatrudnienie bezrobotnych pracowników umysłowych jest zbyt małą, by mogła dać efekt bezpośredni. Suma ta zużytkowana dla zrealizowania planów, przytoczonych wyżej, może dać jednak poważne wyniki. *J. M.*

Ś. p. Juljan Smulikowski.

Wielki działacz oświatowy.

Jedną z najpiękniejszych postaci obozu niepodległościowego wyrywa nieubłagana kosba śmierci w kwiecie wieku, bo tuż po przekroczeniu 50-ki.

Poseł Juljan Smulikowski nie żyje. – Ubył niezmordowany działacz, prawy obywatel, człowiek olbrzymich zasług, tembardziej godnych uznania, że spełniane bywały z niezwykłą skromnością, bez cienia rozgłosu, niemal anonimowo.

Ś. p. Juljan Sulikowski był nauczycielem ludowym. Został nim przed 30-tu laty z zamiłowania, z głębokiej wewnętrznej potrzeby. Chciał pracować dla ludu i wśród ludu, – chciał kształtować dzieci ludu na dobrych Polaków, niecić w młodych sercach zapał dla Polski, dla Jej wolności, I dlatego poszedł jako pedagog w lud.

Niebawem rozszerzył sferę działania: został organizatorem nauczycielstwa, został – rzecby można, nauczycielem wioskowych i małomiasteczkowych nauczycieli ludowych. Uświadomił sobie bowiem, jak wielką misję ten skromny, cichy zawód ma do spełnienia. Uświadomił sobie słowa Bismarka, że w roku 1870 wojnę wygrał właściwie podoficer niemiecki i... »Volksschullehrer«. Uświadomił sobie zgrozę analfabetyzmu na ziemiach polskich i donioslą misję nnuczycielstwa na wsi i w mieście polskiem. Stał się więc organizatorem rzeszy nauczycielskiej, stał się duszą związków, skupiających niepodległościowe odłamy wśród nauczycielstwa.

Były to lata, w których idea niepodległości przyoblekać się poczyna już w realne kształty, czasy, kiedy Józef Piłsudski w Krakowie i Lwowie tworzy pierwsze kadry przyszłych żołnierzy o wolność. Ś. p. Juljan Smulikowski wchodzi w orbitę tej idei jako jej niezłomny wyznawca, w cieniu zawsze się trzymając, bo taką już była jego subtelna i wrażliwa natura, działa jednak niezmordowanie, a kiedy w roku 1914 świta era czynu zbrojnego, przywdziewa szary mundur legjonisty i rusza w bój. – Niestety, siły fizyczne nie dopisują... Od zarania młodości słabowity, stale zmaga się z własnym organizmem, stale daje mu większe zadanie do spełnienia, niżli ciało wykonać może... Więc musi z bólem i żalem opuścić szeregi wojujące, by rozpocząć w innej formie i zakresie mrówczą i wszechstronną pracę dla idei. W P. O. W, w różnych zamierzeniach organizacyjnych okresu wojennego, w obronie Lwowa, w pierwszych pracach nad umocnieniem świeżo zdobytego dla niepodległości kraju – twardo i z nakładem nadludzkiej pracy staje do apelu.

Przez piętnaście lat jest posłem na Sejm, jest założycielem powstałej już po wskrzeszeniu niepodległości olbrzymiej organizacji »Związku Nauczycieli«, jest ideowym przywódcą tysięcznych rzesz pracowników na niwie oświatowej, jest inicjatorem wszystkich działań, by zasięg oświaty w Polsce rozszerzyć jaknajbardziej i przepoić pedagogję odrodzonego państwa duchem twórczym, duchem umiłowania dla idei państwowej.

Ten cichy, ogółowi niemal nieznany, opromieniony jednak dla tych, którzy z nim współpracowali, aureolą szlachetnej bezinteresowności i fanatycznem przywiązaniem dla służby ojczystej – wykonał w swem krótkiem, przedwcześnie niestety przerwanem życiu, przeolbrzymie pensum pracy.

Ś. p. Juljan Smulikowski, nauczyciel ludowy, bojownik o niepodległość – dobrze zasłużył się dla idei niepodległościowej przed wskrzeszeniem Państwa, a po odzyskaniu niepodległości był jaśniejącą wśród społeczeństwa postacią cichego pioniera oświaty i głębokiego poczucia obywatelskiego obowiązku. Śp. Juljan Smulikowski był posłem na Sejm Rzplitej z okręgu nowosądeckiego.

Cześć Jego pamięci! *M.*

Z Łemkowszczyzny.

W życiu ludu Łemkowskiego zaszły w ostatnich dniach dwa pocieszające fakty, z których jeden zapisać należy na konto dodatnie Rządu a drugie na konto dodatnie światłych przywódców ludu Łemkowskiego z Drem Orestem Hnatyszakiem, adwokatem w Krynicy, na czele. Pierwszym dodatnim faktem jest powstanie djecezji łemkowskiej, a więc odrębnego biskupstwa i przeznaczenie na stanowisko jej administratora Ks. Dra Mikołaja Nahoriańskiego, dotychczasowego dziekana W. P. w Warszawie. Nowy Administrator djecezji Łemkowskiej będzie zależny wprost od Rzymu a nie od Metropolity Szeptyckiego. Księża ukrainofilscy, którzy szerzyli nienawiść narodowościową między Łemkami, będą raz nareszcie przykróceni w swoich poczynaniach.

Drugim niemniej pocieszającym objawem jest ukazanie się pierwszego numeru bratniego naszego organu, dwutygodnika pt. «Łemko», pierwszy numer przepojony lojalnością i przywiązaniem do Państwa, zredagowany przystępnie dla mas, których będzie rzecznikiem i opiekunem, świadczy o tem, że przywódcy ludu łemkowskiego zdają sobie sprawę z wartości drukowanego słowa i z wagi celów, którym pismo ma służyć.

Uroczystość w Kole Przyjaciół Związku Rezerwistów.

Zarządy Związku Rezerwistów i Koła Przyjaciół Zw. Rezerwistów w Nowym Sączu, urządziły dnia 2 lutego w godz. po południowych w sali Klubu Mieszczańskiego «choinkę» dla ubogiej dziatwy. – Ponad 100 dziatwy po spożyciu posiłku, zabawiało się przez kilka godzin przy dźwiękach muzyki gimnazjalnej i wśród śpiewu wokół choinki, poczem każdy z milusieńkich uczestników otrzymał z rąk p. Starościny Mili Łachowej podarek gwiazdkowy z funduszów własnych i uzyskanych w drodze publicznej składki w kwocie 256 zł. Zarządy obu Związków zakupiły nadto 13 ubrań, 21 par trzewików i 4 płaszcze, przydzielając zakupione rzeczy za pośrednictwem uproszonego Komitetu Pań, dziatwie najbardziej potrzebującej.

Zarządy obu Związków przesyłają na tej drodze najserdeczniejsze podziękowania P. Staroście Dr. M. Łachowi za udzieloną łaskawie pomoc w naturaljach, wszystkim zacnym ofiarodawcom za złożone datki pieniężne – a paniom: Mili Łachowej, Ludmile Dworzakowej, Jadwidze Młynarskiej, Marji i Karolinie Styczyńskim, Marji Wawakowej i Władysławowej Wojtygowej, za poniesiony trud w uprzyjemnieniu dziatwie zabawy, zakup i osobisty sprawiedliwy rozdział zakupionych rzeczy.

Niech ta niekłamana radość dziatwy, otrzymującej podarki z choinki, jak i podziękowania szeptane nieśmiało a z radością przez obdarowane dzieci, będą nagrodą dla Wszystkich, którzy swą ofiarnością i pracą zechcieli się przyczynić do sprawienia tak wielkiej radości dziatwie.

WIEŚCI Z PODHALA.

KRYNICA.

Krynica przeżywała nielada senzację. – Przed kilkunastu dniami w kilku punktach zdrojowiska powiewały flagi hitlerowskie ze swastyką.

Przyjechała drużyna sportowa z Berlina dla rozegrania zawodów hokejowych z reprezentacją polską. – Mecz nie przyszedł jednak do skutku z powodu nagłej odwilży i można by przejść nad tą sprawą do porządku dziennego, gdyby nie jedno «ale». Flagi hitlerowskie, jak i przyjazd Niemców podziałały na pewną grupę «obywateli polskich» z pod sztandaru Żabotyńskiego, piorunująco. Już na kilka dni przedtem, pojawiły się na tablicach ogłoszeniowych i ścianach domów, różne epitety, których styl i forma skierowane były wręcz nieprzyjaźnie dla zapowiedzianej imprezy.

Przygotowywano się do demonstracji w czasie zawodów, na szczęście czujna policja zapobiegła wszystkiemu, zabierając zgniłe jajka, ulotki i pociągnęła krewkich bohaterów do odpowiedzialności. Najsmutniejszym w całej tej akcji demonstracyjno-prowokacyjnej jest fakt, że inicjatywa wychodziła od osób ze sfer inteligencji, a podobno do nich należał również jeden z emerytów wojskowych, pobierający poważną emeryturkę rządową.

Przyjazd sportowców niemieckich do Polski wogóle, a w szczególności do Krynicy, był wynikiem pracy naszych dyplomatów, zmierzającym do zacieśnienia przyjaznych stosunków ze sąsiadem, to też postępowanie pewnego odłamu mieszkańców Krynicy, spotkać się musi z potępieniem i napiętnowaniem. – Krynica, jako jeden z największych ośrodków sportowych w Polsce, predystynowaną jest do urządzania imprez międzypaństwowych a mieszkańcy jej, bez względu na poglądy polityczne, winni traktować tę sprawę, – przedewszystkiem z punktu widzenia ekonomicznego i propagandowego.

Sezon zimowy ma się już ku końcowi, złoża śniegu giną na oczach od podmuchów południowego wiatru i od promieni słońca. Prognostyk na św. Macieja nie wróży już powrotu zimy takiej, jakiej potrzebuje Krynica dla gości. Roztopy i pluta przedwiosenna, czynią z Krynicy miejscowość wcale nieponętną, tem więcej, że z ustaniem mrozów i zniknięciem śniegu, roczpoczną się roboty budowlane. – Do większych budowli zaliczyć należy gmach poczty, a w związku z tem przeniesienie Biur Komisji Zdrojowej, budowa schroniska na Jaworzynie i kilka innych will, wreszcie dalsze asfaltowanie drogi państwowej. *J.*

MUSZYNA.

Nowe władze w Oddziałach Związku Strzeleckiego w Muszynie. W dniu 27 lutego br. odbyły się Walne Zebrania Oddziałów Związku Strzeleckiego (męskiego i żeńskiego) w Muszynie, na których dokonano wyboru Zarządów na rok następny. Na prezesa Oddziału wybrano p. W. Borzemskiego, który już 7 rok będzie piastował godność prezesa Oddziału. Do Zarządu nadto weszli pp. T. Bieniarski, M. Janicki, Z. Bujarski, J. Geroń, J. Bajtel i J. Bujarski, trzej ostatni jako zastępcy.

Do nowego Zarządu Oddziału Żeńskiego Zw. Strzeleckiego wybrano pp. W. Postunouwą, J. Hetperównę, Z. Koziczkównę, M. Iwańską, I. Żółkiewiczową, M. Bocheńską i S. Więckównę, trzy ostatnie jako zastępczynie. Do Komisji Rewizyjnej powołano pp. M. Janiszewską, S. Miczulską, i Z. Wilczyńską.

JÓZEF Z KAMERY.

Na VI. rok pracy.

Chłopskie życzenia dla „Głosu Podhala“.

Jest w naszych podhalańskich wioskach, zwłaszcza w powiecie limanowskim zwyczaj, że jak proszą kogoś czy na wesele za starostę, drużbę czy druhnę, czy za kuma lub kumoszkę, — gdy nowa do chałupy przybędzie „pociecha“, to się nikt nie wymawia od tego, lecz chętnie idzie, chociażby nie miał czasu — chociażby zgryzu i kłopotu miał po uszy. — Ciska wszystko w kąt wiedząc, że czas to nie zając i nie ucieknie a sąsiadowi czy przyjacielowi koniecznie trzeba usłużyć, boć i on znów się może kiedyś przydać. Tak się i ze mną dziś stało. Jedząc na wieczerzę smaczny żur z ziemniakami, wziąłem do ręki otrzymany numer „Głosu Podhala“ i czytam. Wpadł mi w oczy tytuł „Dlaczego tak mało do nas piszecie?“

Artykuł p. Stawicza przeczytałem jednym tchem tak, że omało nie udławiłem się jedzeniem, boć przecież zarzut uczyniony czytelnikom „Głosu“, dotyczył również i mnie, byłego drużbę „Głosu“ i stałego czytelnika. Przecież i ja (nie chwaląc się) byłem jednym z tych 120 współpracowników „Głosu“, bo drukowano kilka moich artykułów, korespondencyj a nawet jeden wiersz. Tak, byłem — ale od przeszło roku zasnąłem i śpię w najlepsze przy boku „bidusi“, nie dając znaku życia o sobie ani o swoich stronach i okolicy. — Wprawdzie powiadają, że „za jednego kpa, będzie dwa“, jednak jak wynika z tabeli współpracowników „Głosu“ — jest odwrotnie.

Nie namyślając się długo, zrzuciłem z siebie wszelkie troski dnia dzisiejszego, chwyciłem za pióro, które aż zaskrzypiało, zebrałem się w swoich myślach i jako prezent na rok VI. z nad „modrej Łososiny“, przesyłam kochanemu i cenionemu „Głosowi Podhala“ tę oto garść liter, nieudolną ręką kreślonych. Chcę pomówić o obecnem życiu naszych górzystych wiosek podhalańskich.

My, podhalanie, nie możemy się uskarżać na brak temperamentu. Nam wystarczy, by zagrała muzyka, a już każdego z nas, chociażby pod ciężarem zgryzot i kłopotów był zgięty ku ziemi, zaraz coś poderwie, że trudno wytrzymać by nie potańcować, zaśpiewać, by nie oddać się ochotnej zabawie. — Nam znów wystarczy słyszeć na pogrzebie płacz, a już nam samym łzy z ócz będą ciekły. Nasz temperament podhalański ma jednak jedną wadę. Jest on bardzo chwiejny. Nie posiada stałych zasad i z tego powodu chwieje się nawet za małym podmuchem wiatru, raz w tę — to znowu w przeciwną stronę. Faktem wymownym, to zapatrywania polityczne naszych ojców, mężów, synów i braci, — wieśniaków zamieszkałych po całym cudnem Podhalu a zwłaszcza wieśniacy w powiecie limanowskim, których chciał użyć sztab „wodzów ludowych“ do wzniesienia ruchu rewolucyjnego w powiecie i roznieśienia tegoż po całym kraju. Jednakże wódz Witos zwiał a pomocnicy znaleźli się w bezpiecznem miejscu. Ci sami wieśniacy, widząc, że osłabły ich siły, że idee Bezpartyjnego Bloku wzrosły niepomiernie, opuszczają gromadnie swych „wodzów“, zgłaszają się do Kół BBWR., gdy jednak zawita znów do nich „Gawron“, który nie znosi ciepłych krajów, lecz pozostaje zawsze w „zimnym klimacie“ i zacznie krakać na „sanację“, churmem idą za nim. Niezadkie są wypadki, że nasi wieśniacy w jednym dniu są w Bezpartyjnym Bloku a w drugim z głupoty i warcholstwa asystują i przytakują „zielonym“.

Smutne to ale prawdziwe. — Wieśniacy z limanowszczyzny zapomnieli całkiem o tej prostej filozofji chłopskiej, że to co jest dobre, nie czyni dużo hałasu ani też hałas wielki nie czyni wiele dobrego. Wie dobrze o tem krzykacz z opozycji a wciąż dalej ryczy „Jam zbawca ludu“ — jak wół zwykły ryczy. A nasz lud wiejski trzaska na wiwaty, miast ryczywołowi dać porządne baty. Kto czyni dobrze, skromnym jest z natury, jego nie cieszą wychwalańców chóry, bo spokój znaleźć, wlazłby do mysiej dziury. Czy tak nie jest u waszych „wodzów z pod znaku Piasta“, pomyślcie kochani wieśniacy, bracia chłopi? Puknijcie się w czoło i pomyślcie jak daleko za nimi zajść zdołacie.

Nas wiernych ideologji Wodza Narodu, którego dzień Imienin w tym miesiącu uroczyście jak co roku obchodzić będziemy, nie z musu, lecz z niezłomnego przekonania, różne przykrości ze strony waszej spotykają. My zaś cierpimy i odnosimy zwycięstwo, którego jesteśmy aż nadto pewni.

Darujcie, że zamiast życzeń dla „Głosu“, którem u się słusznie należą za pięcioletnią żmudną pracę regjonalną naszego Podhala. która wydała świetne owoce, wpadłem „jak amen w pacierzu“ w „poletykę“ chłopską. Ano chłopem jestem i chłopem się skończę, mam więc różne skłonności.

W życiu każdego człeka są róże i kolce. — Są natrętne mole, robiące dziury w najlepszej materji, lecz są i słodkie śpiewaki, które czarną barwę życia, zamieniają w różową a nawet w białą. Malkotenci — to mole, inni — słodkie śpiewaki. Szczęśliwi ludzie, nieznający moli i cierni, a do tych zaliczają się czytelnicy „Głosu Podhala“, którego początek oparł się na ciężkiej pracy dla dobra Podhala. Wydawcy tegoż, to ludzie szczęśliwi w nieszęściu i trudach wydawniczych, bo być szczęśliwym, każdy z nas inaczej pojmuje, — lecz ten najszczęśliwszy, kto idei ślubuje.

„Sursum corda“ kochani Redaktorzy i Wydawcy „Głosu Podhala“, niech Was nie zraża ciężka praca, niech w tym szóstym roku jaśniej się Wam zrobi w tym skromnym gabinecie redakcyjnym, niech na całym wielkim górzystym Podhalu nie będzie chaty — gdzieby nie znalazł miejsca „Głos Podhala“. Wy spocznijcie na laurach, my zaś współpracownicy i korespondenci przyrzekamy święcie, że przesyłać będziemy wieści ze wszystkich zakątków Podhala, Wy zaś tylko „śrótować“ będziecie, co dobre do „Głosu“, co liche do kosza. Ciekawym, co ze mną będzie, może i kosz, boć już nie raz „kosza“ od podhalanki dostałem. Mam jakoś szczęście do niego. — Ano niech się Panom darzy w tym nowym 6 tym roku!

STARY SĄCZ.

Walne Zebranie Członków Bratniej Pomocy Kolejarzy i Czytelni Limanowskiego w St. Sączu, dało b. ciekawe a pożądane wyniki. Prezesem obu tych Towarzystw został w głosowaniu tajnem ob. leg. Jawor Kazimierz, uzyskując 45 głosów na 59 głosujących. Dotychczasowy prezes p. Chociński Julian, nie otrzymał ani jednego głosu, Jest to bardzo znamienny objaw przebudowy psychicznej tut. obywateli w kierunku wyraźnie prorządowym, który daje pełną rękojmię uzdrowienia tych »zagazowanych« stosunków w łonie tegoż towarzystwa.

Komitety Rodzicielskie tut. szkół potęgują swą aktywność, współzawodnicząc szlachetnie w trosce o pomoc dla najbiedniejszych dzieci. Komitet Rodzicielski szkoły powszechnej żeńskiej, wykazuje bardzo żywą działalność, dzięki staraniom energicznej prezeski p. dyr. Płaczkowej oraz członków Zarządu. – Celem zdobycia funduszów, urządza Komitet festyny, zbiórki, zabawy itp. – Niedawno temu urządzona w Sokole zabawa dziecinna, dała tym milusieńkim małą rozrywkę a Komitetowi przysporzyła 110 zł. czystego dochodu. Komitet dożywia przez cały rok 60 dziewcząt a w okresie feryj świątecznych urządził dla najbiedniejszych dzieci choinkę, oraz obdzielił po świętach wiele dzieci odzieżą i obuwiem.

GŁOS Z ZAKOPANEGO.

Manifestacja Podhala ku uczczeniu 88-ej rocznicy powstania chochołowskiego.

Cudowna pogoda iskrzy się tysiącem migotliwych gwiazdek na perlistym kobiercu śnieżnym. Sanki nasze mkną szybko, wijącą się wśród zaśnieżonych gór szosą, przelatując mostem ponad górskiemi potokami, mijając opustoszałe podczas zimy bacówki oraz osiedla ludzkie.

Po drodze mijamy barwne banderje góralskie, masę sanek zapełnionych gośćmi, zdążającymi na chochołowski obchód. Jeszcze chwila – mijamy Witów, coraz tłumniej i gwarniej się robi, wreszcie wjeżdżamy do Chochołowa, wielkiej i dobrze zaludnionej wsi, usadowionej w kotlinie między górami. U wnijścia pięknie przybrana brama z dwoma symbolicznymi, na krzyż ułożonymi rodzajami broni skrwawionymi chłopską krwią; kosą na sztorc nałożoną i karabinem strzeleckim. – Pierwszy, to symbol poruszeństwa chłopskiego w r. 1846 – drugi symbolizuje udział broni góralskiej w zmaganiach niepodległościowych drużyn strzeleckich w 1914 roku. Chwalebne to zaiste karty w dziejach polskiego chłopa – patrjoty. Pod tymi symbolami widnieje napis: »Witajcie nam«. Oczy i uwaga zebranych skierowują się w stronę, z której pojawić się ma najwyższy dostojnik Państwa. Chwila ogólnego podniecenia, przed bramę zajeżdża auto, poprzedzane honorową banderją górali. Muzyka góralska z Podczerwonego gra od ucha na powitanie, prześliczną góralską pieśń o Galicy. Reprezentant P. Prezydenta przechodzi barwnym szpalerem, który tworzą pięknie ubrane dzieci szkolne, młode góraleczki, organizacje i tłumnie zebrana publiczność wiejska i miejska.

Po uroczystem nabożeństwie w miejscowym kościele parafjalnym, ustawiły się organizacje społeczno-oświatowe miejscowe i z okolicznych wsi, wojsko, gimnazjalne PW. z Nowego Targu a na frontowem miejscu delegacje z pocztami sztandarowemi w czworobok.

Na specjalnej trybunie, nad którą widniał symbol państwowości polskiej – orzeł biały, zajął miejsce przedstawiciel P. Prezydenta, szef kancelarji cywilnej, poseł Dr. Świeżawski. – Na drugiej trybunie zgromadził się Komitet oraz przybyli reprezentanci Władz i Urzędów. Po odegraniu I-szej Brygady, – przemówienie wstępne wygłosił wójt z Chochołowa, p. Wieczorek, poczem poseł F. Gwiżdż podniósł w swem przemówieniu, że od chwili w r. 1903, chochołowska sprawa postąpiła znacznie naprzód, bo dzisiejsza uroczystość odbywa się już w obecności przedstawiciela niepodległego Państwa, dalej podkreślił z naciskiem, że poruszeństwo chochołowskie 1846 roku, natchnęło Podhale do tłumnego zasilenia drużyn strzeleckich w 1914 roku.

Po odegraniu I-ej Brygady, nastąpiły produkcje śpiewne i muzyczne oryginalnych pieśni góralskich, wykonane przez chór mieszany z Zakopanego i muzykę góralską z Podczerwonego. Czar pieśni, upojna muzyka, brała w niepodzielną niewolę serca. Chwila powagi. Przewodniczący Komitetu Dr. Cisek, odczytuje z pośród licznych depesz dwie hołdownicze, nadesłane od potomków sławnych z powstania chochołowskiego rodów Andrusikiewiczów i Kmietowiczów. Na zakończenie przesunęła się długim szeregiem defilada banderyj góralskich, Straży Pożarnych, Związków Strzeleckich, Związku Rezerwistów, Związku Legjonistów, Organizacyj miejscowych i okolicznych miejscowości: Witowa, Suchej góry, Podczerwonego, Czarnego Dunajca i innych. – W obchodzie wzięła tłumny udział ludność wiejska. Nie było ani jednego domu tak w Chochołowie jak innych wsiach, które przejeżdżaliśmy, domu, z któregoby nie zwisała chorągiewka o barwach państwowych.

Z ramienia władz powiatowych, przybył starosta powiatu Fuller. Władze szkolne reprezentował inspektor szkolny Sawicki, z Zakopanego przybył wiceburmistrz p. Jacina, naczelnicy okolicznych wsi, szereg posłów, korespondentów pism, fotografów i mnóstwo gości.

Żałować tylko należy, że P. Prezydent nie mógł wziąć udziału w uroczystości osobiście, co bezsprzecznie przyczyniłoby się do uświetnienia uroczystości, osoba bowiem P. Prezydenta cieszy się wielkim mirem u ludności góralskiej. *F-n.*

Znakomity gość w szkole powszechnej w Zakopanem.

Szlachetny gest uczynił P. Zw. Narciarski. Z zainicjowanej bowiem jeszcze tamtego roku przez p. Kornela Makuszyńskiego zbiórki, uskutecznionej za pośrednictwem radja, powstał fundusz, który przeznaczono na zakupno nart dla szkolnej młodzieży góralskiej, by mogła rozwijać, pielęgnować i udoskonalać wrodzone swe zdolności do sportu narciarskiego. Rodzimy góral otrzymuje jak powszechnie wiadomo w sporcie narciarskim najlepsze wyniki. – Chwilę wręczenia nart, która przybrała niezwykle uroczysty charakter, zaszczycił swą obecnością mistrz polskiego słowa, p. Kornel Makuszyński. – W pięknie przybranej sali zebrała się dziatwa szkolna w kwiecistych, prześlicznych strojach ludowych. – Na wstępie przemówił krótko i szczerze gospodarz Klubu zakopiańskiego, pan Kmietowicz, życząc dzieciom, by zażywały na nartach słońca i świeżego powietrza i wyrosły na zdrowych i szlachetnych obywateli Państwa. Następnie powitała znakomitego gościa w krótkich z dziecięcą szczerością wypowiedzianych słowach, Gąsienicówna Marysia, malutkie bobo z 1 klasy. Ina Szramkówna wygłosiła piękny wiersz, dziękując p. Makuszyńskiemu, że tak ślicznie pisze dla dzieci w »Koziołku Matołku«. A ileż radości było, gdy rozpoczęło się rozdawanie cennych podarków. Chór uczenic góralek odśpiewał pod kierunkiem p. Kassubego Adama, szereg tęskliwych piosenek góralskich. Bili brawo wszyscy, p. Makuszyński najbardziej a gdy zaśpiewano o tych naszych górach, to objawy wzruszenia wystąpiły na jego zawsze pogodne oblicze.

Wykonawczynie zostały obdzielone przez p. Makuszyńską słodyczami. W końcu pożegnała p. Makuszyńskiego uczenica klasy VII, Garbosiówna, własnym utworem poetyckim. Oprócz wyżej wspomnianych dostojnych gości, zaszczycili uroczystość swą obecnością: reprezentant p. wojewody p. pułk. Kiliński, notarjusz p. Jasiński, redaktor I. K. C. p. Siemianowski oraz licznie zebrani rodzice dzieci. Piękną tę uroczystość zakończono wspólną fotografją. *Piotr Faron.*

Pierwsza uwaga z Zakopanego.

Otrzymaliśmy pierwszy list z Zakopanego, gdzie jak wiadomo otwarliśmy ostatnio własny Oddział.

Szanowny Panie Redaktorze! Pozwolę sobie na łamach Waszego tygodnika, który ostatnio rusza się u nas, zwrócić uwagę komu należy na fatalny stan ulicy, nazwanej imieniem wielkiego Wodza naszego, Marszałka Józefa Piłsudskiego. Dziwić się należy, że imieniem tem nazwano ulicę niezabudowaną i boczną a w dodatku, że nie dba się o jej wygląd dowodem czego brud, otwarte kanały itp. Przypuszczam, że ten głos publiczny zwróci uwagę tych, – którzy winni zważać na porządek i zachowanie prestige'u w naszem międzynarodowem, ogólno-europejskiem zdrojowisku. *Dr. Z.*

KRONIKA.

Walne Zebranie Związku Strzeleckiego. Zarząd Powiatu Związku Strzeleckiego w N. Sączu, ma zaszczyt zaprosić na Walny Zjazd Delegatów Oddziałów Z. S. z terenu tut. powiatu, który odbędzie się w dniu 18 marca b. r. o godz. 9 rano w N. Sączu w sali Czytelni Mieszczańskiej przy ul. Jagiellońskiej, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Powiatowego Zjazdu Delegatów. 2) Związek Strzelecki w powiecie nowosądeckim, referuje ob. sekretarz Mgr. Gałaś Jan. 3) Sprawozdanie prezesa; sekretarza, skarbnika, komendanta Powiatu Z. S. i referenta wychowania obywatelskiego Z. S. 4) Sprawozdanie przewodniczącego Komisji Rewizyjnej. 5) Wybory nowego Zarządu Powiatu Z. S. i Komisji Rewizyjnej. 6) Wybory Delegatów na Zjazd Okręgowy Z. S. 7) Wolne wnioski i interpelacje.

Nowy Zarząd Zw. Legjonistów w N. Sączu. Na odbytem dnia 25 bm. Walnem Zebraniu Legjonistów, wybrano Zarząd w następującym składzie: R. Dworzak prezes, St. Sobierajski wiceprez. A. Zwinczak skarbnik i K. Masior, sekretarz.

Dnia 26 lutego b. r. odbyło się w N. Sączu Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Kolejowców Miłośników Gospodarstwa Domowego. – Prezesem wybrano ponownie p. Walerjana Żaroffego, zaś sekretarzem Michała Ślusara.

Zrzeszenie ma na celu wzmożenie i rozwój dobrobytu pracowników kolejowych oraz podniesienie kultury ich gospodarstwa domowego przez zainteresowanie w hodowli zwierząt i roślin, tudzież przez zespolenie usiłowań i prac członków w tych dziedzinach gospodarczych i pokrewnych.

Z życia harcerskiego. Onegdaj odbyła się w N. Sączu okręgowa odprawa drużynowych powiatu nowosądeckiego, limanowskiego i nowotarskiego. Odprawa zgromadziła kilkudziesięciu kierowników pracy harcerskiej na terenie tych powiatów. – Komendantem tej odprawy był km. Miłko z Krakowa.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Nowym Sączu konferencja Opiekunów harcerskich drużyn szkolnych, pod kierunkiem instruktora harcerstwa z Kuratorjum Okr. Szk., Dra Szczygła z Krakowa. Na konferencję przybyło około 30 opiekunek i opiekunów gromad zuchowych i drużyn harcerskich z ramienia władz szkolnych na terenie naszego powiatu. Referat o roli harcerstwa w życiu szkoły i zadaniach, wygłosił Dr. Szczygieł, poczem wywiązała się ożywiona dyskusja.

Wogóle rok ubiegły i obecny, zaznaczył się silnem wzmożeniem tempa pracy harcerskiej na na tut. terenie.

Zarząd Podokręgu Lekkoatletycznego K. O. Z. L. A. w Nowym Sączu, organizuje kurs sędziowski Polskiego Związku Lekkoatlet. Egzamin odbędzie się w kwietniu br. – Pisemne zgłoszenia kandydatów przyjmuje sekretarz Podokręgu Firlciński, Nowy Sącz, ul. Długosza 42.

Kto zgubił? Dnia 25 II. b. r. Bolesław Klehr z Kolonji kolej. w N. Sączu znalazł złoty zegarek damski z czarnym paskiem na rękę, który złożył na przechowanie w Komisarjacie P. P. w N. Sączu.

Amator zegarków. Komisarjat P. P. w Nowym Sączu zatrzymał Biegę Jana z N. Sącza za kradzież 2-ch zegarków złotych w Klasztorze Białym na szkodę Ks. Kapelana.

Po długich poszukiwaniach Komisarjat P. P. w N. Sączu, przytrzymał niejakie: Kozę Marję i Cisowską Teofilę z N. Sącza – za kradzieże na szkodę Jeruchema Kanengissera, wartości 200 zł., na szkodę Chaji Lipsker, wartości 50 zł., na szkodę Marji Hollönder, bielizny wartości 25 zł., na szkodę Abrahama Buchsbauma, pościeli wartości 200 zł., na szkodę Dawida Hochhausera, bielizny wartości 300 zł., na szkodę Józefa Kanengissera sok malinowy, wartości 60 zł., na szkodę Jakóba Kapnera, owoce wartości 263 zł., na szkodę Racheli Blaugrund, bižuterji wartości 300 zł., na szkodę Hindy Reinhold, bielizny wartości 30 zł., na szkodę Józefa Bima, ubrania wartości 300 zł., na szkodę Ryfki Holländer, pościeli wartości 145 zł.

Rzeczy z powyższych kradzieży, zostały wszystkie odebrane – i złożone w Komisarjacie P. P. w Nowym Sączu.

Tragiczna śmierć dziewczyny. Dnia 24 II. br. Gromala Marja z Zarzecza, będąc w stanie poważnym, użyła trucizny celem spędzenia płodu, wskutek czego zmarła. Dziecko urodziła nieżywe.

Szajka złodzieji pod kluczem. Komisarjat P. P. w Nowym Sączu zatrzymał Ilczyna Piotra, Borkowskiego Stanisława, Żakównę Stanisławę i Janiszewską Helenę, wszystkich z N. Sącza, za kradzieże:

1) Kradzież dnia 1 II. br. w sklepie Abrahama Mendla Simanowicza, ul. Jagiellońska 72, któremu skradli wyroby cukiernicze, wartości 400 zł. i gotówkę 60 złotych.

2) Kradzież dnia 10 II. br. w sklepie Michała Steinbacha, ul. Jagiellońska 22, któremu skradli wyroby cukiernicze, wartości 380 zł., oraz usiłowali się włamać do sklepu futer Jana Rzemińskiego, – gdzie w drzwiach tegoż składu wywiercili 49 dziur.

3) Kradzież dnia 13 II. br. w kiosku Andrzeja Biedy na dworcu autobusowym w Nowym Sączu, któremu skradli wyroby tytoniowe, wartości 300 zł.

4) Kradzież w mieszkaniu Katarzyny Witek, przy ul. św. Ducha, gdzie zabrali nożyczki wartości 4 zł. oraz przygotowali ubranie i biżuterję wartości 1400 zł. Rzeczy tych nie zdołali zabrać, ponieważ zostali spłoszeni.

Wymienieni sprawcy całego szeregu kradzieży zostali dnia 21 lutego br. odstawieni przez Komisarjat P. P. w Nowym Sączu do Sądu Okręg.

„GŁOS PODHALA" (NOWY SĄCZ)
SAMODZIELNY ODDZIAŁ w ZAKOPANEM

Kierownik Red. PIOTR FARON.

Adres: Ul. Krupówki. Lokal T. S. L. I. piętro, vis-a-vis »Morskiego Oka«. Wejście od strony bocznej uliczki.

Godziny urzędowe: Codziennie 5–6 popoł., z wyjątkiem niedziel i świąt.

We wszystkich sprawach administracyjnych i redakcyjnych upraszamy zwracać się z tamt. terenu do naszego Oddziału w Zakopanem.

I. Nier. 8/1/34.

Ogłoszenie licytacji II-giej.

Zarząd miejski w Muszynie wydzierżawi „Dom Zdrojowy" o 16 pokojach, sali i kuchni, na czas od 1. IV. 1934 do 31. III. 1935.

Cena wywołania 5000 złotych.

Oferty i wadjum 10 procent wnosić należy do Zarządu miejskiego w Muszynie do dn. 20 marca 1934.

Burmistrz: (—) JURCZAK.

KONKURS.

Rada miejska w Krynicy Zdroju ogłasza konkurs na stanowisko zawodowego burmistrza.

Warunki:

1) Kandydaci winni posiadać warunki wymagane przez art. 49, p. 5 ustawy z dnia 23. marca 1933 r. (Dz. U. Nr. 35, poz. 294.)

2) Wynagrodzenie burmistrza wynosi ryczałtową kwotę 500 zł. miesięcznie. Poza tą kwotą nie przysługują żadne dodatki.

3) Oferty można wnosić do Zarządu miejskiego w Krynicy Zdroju do dnia 31 marca 1934.

Do ofert należy dołączyć w oryginale lub w uwierzytelnion. odpisach świadectwa ukończonych studjów, świadectwa dotychczasowej pracy i własnoręcznie napisany życiorys.

4) Rada miejska zastrzega sobie prawo nadania tego stanowiska na rok próby.

Obwieszczenia licytacyj.

I. Km. 2924/33.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gorlicach, rewiru I urzędujący w Gorlicach, przy ul. Wł. Jagiełły l. 6 — obwieszcza, że w dniu 12 kwietnia br. o godz. 9·30 rano w budynku Sądu grodzkiego w Gorlicach, sala Nr. 1, I p., odbędzie się publiczna licytacja nieruchomości składającej się z 3/8 części realności lwh. 203, ks. gr. gm. kat. Gorlice, objętych p. Józefa Einhorna własnych, złożonych z parceli i budynku mieszkalnego, oszacowanych na kwotę 13006·80 zł o najniższej ofercie 8.671 20 zł. Komornik.

I. Km. 442/33.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu, rew. I, na mocy art. 602 KPC. ogłasza, że w dniu 28. III. br. o godz. 10 rano odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości — należących do Szymona i Anny Zieglerów w Nowym Sączu i składających się z kredensu ciemnego oszklonego, bibljoteki ciemnej o 3 drzwiech oszklonej, biurka dębowego i fortepianu marki „Wirtha", na zaspokojenie wierzytelności Marji Lurich z Bielska i Marjana Dubińskiego z N. Sącza. Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji. Komornik.

II. Km. 1359/33.

Komornik Sądu Grodzkiego w Żywcu, rewiru II., na zasadzie art. 602 KPC. ogłasza, że w dniu 17 III. br. o godz. 10 rano w Jeleśni, w mieszkaniu i sklepie dłużniczki Józefy Pawluszkiewiczowej, sprzeda się przez publiczną licytację następujące ruchomości jej własność stanowiące, — a mianowicie: 200 kg. mąki pszennej, 1000 kg. mąki żytniej, 1 szafę jasną, dębową, 1 konsolę o dużym lustrze, 1 kredens ciemny, 1 szafeczkę orzechową z płytą marmurową, 1 kanapę z szufladą, 1 szafę orzechową na ubranie, 1 zegar wiszący pendłowy, 1 szafę zwyczajną (spiżarka), 2 szafy ciemne ozdobnie wykonane, 1 kredens ciemny, oszklony, 1 umywalnię zwyczajną, drewnianą, 1 lustro w złocon. ramach, 1 lustro wiszące w ramach, 1 stoliczek mały, ciemny, 1 zegar wiszący kuchenny (okrągły), 1 stoliczek kwadratowy, 1 stół zwyczajny o giętych nogach, 8 krzeseł wyplatanych, 1 leksykon „Mayersa", 15 tomów oprawnych, 2 szafeczki nocne z płytami marmurowemi, 1 lustro wielkie w ramach, 1 etażerkę, 1 obraz w złoc. ramach, 2 łóżka dębowe, ozdobne, 1 kredens dębowy, ozdobnie wykonany, 1 płytę marmurową pod lustro, 1 dywan 3 razy 4, 1 serwis obiadowy na 12 osób, 4 poduszki z pierza gęsiego, 2 pierzyny z pierza gęsiego, 1 koń (kasztan), 1 wóz kuty, 1 krowę czerwoną, 1 kanapę z oparciem, zieloną materją krytą, 1 stuł dębowy do rozsuwania, 1 wóz do rozwożenia pieczywa, 1 maszynę do cięcia ciasta, 1 apteczkę domową, 1 biureczko ciemne, 1 stół do rozsuwania, 1 serwantkę, 1 łóżko żelazne, 1 maszynę do szycia, 1 lampę wiszącą umbrową, 1 zegar wiszący pendłowy, 2 duże lustra, w ramach, 2 świnki półroczne, 1 kredens zwyczajny, oszklony, 2 szafeczki, 1 kanapę z ooarciem, krytą ceratą, 1 stół okrągły i 2 szafy zwyczajne, których ocenienie odbędzie się w dniu licytacji w czasie wyżej oznaczonym. Komornik.

I. Km. 983/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Nowym Sączu, rew. I. na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 22 kwietnia br. o godz. 10-ej rano w Sądzie grodzkim w Nowym Sączu w biurce Nr. 31 odbędzie się licytacja realności, objętej lwh. 4 ks. gr. gm. kat. Krasne potockie, Rozalji Sojkowej własnej. Realność ta składa się z parcel gruntowych i parcel budowlan. o łącznym obszarze 7 ha. 92 a. 69 m². (12 morgów 1377 a.) oraz z budynków a to: domu mieszkalnego, stodoły, spichlerzu, stajni, piwnicy, kuźni, kieratu, żaren kieratowych, młocarni, 10 m. parkanu, — pługu z kolcami i 2-ch bron, oszacowanych na 9026·58 zł. Najniższa oferta wynosi 6017·72 zł., — poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Komornik.

I. Km. 1651/33.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu, rew. I, na mocy art. 602, 603 i 604 KPC. ogłasza, że dnia 28 kwietnia br. o godz. 9·30 rano w Sądzie Grodzkim w Nowym Sączu, sala Nr. 31, odbędzie się licytacja 10/16 części realności lwh. 250, ks. gr. gm. kat. Trzetrzewina, Teresy z Wójsów I-mo Leśniakowej, II-o Rodakowej własnej, składającej się z pgr. i pbud. o łącznym obzzarze 6 m, 693 sążni kwadratowych, oraz z budynków, a to: domś mieszkalneoo i stodoły, oszacowanych na 13773 zł., najniższa oferta wynosi 5742 zł. 92 gr., — oraz 10/16 części realności objętej lwh. 334, ks. gr. gm. kat. Trzetrzewina, tejże zobowiązanej własnej, a składającej się z pgr. o łącznym obszarze 5 morgów 346 sążni², oszacowanych na kwotę 9346 zł. Najuiższa oferta wynosi 3894·16 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Komornik.

I. Km. 395/33.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu, rew. I, na mocy art. 602, 603 i 604 KPC. ogłasza, że dnia 23 kwietnia br. o godz. 9 rano, w sali Nr. 31 w Sądzie Grodzkim w Nowym Sączu, odbędzie się licytacja połowy realności, objętej lwh. 170, ks. gr. gm. kat. Tęgoborze, Bartłomieja Adamczyka własnej, a składającej się z gospodarstwa większego, obejmującego 3 morgi, 1545 sążni² bez budynków. Wartość szacunkowa wynosi 4755·40 zł., — najniższa oferta wynosi 3170·27 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Komornik.

III. Km. 1884/33.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu, rew. III, ogłasza, że w dniu 14 marca br. o godz. 9 rano w Nawojowej, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 auto Fiat Nr. 96028 Kr., 1 klacz cisawa 13 lat, 1 klacz gniada 23 lat, 1 klacz cisawa 12 lat, 1 koń cisawy 11 lat, 1 koń czarny 14 lat, 1 klacz siwa 9 lat, 1 kucyk, 9 siodeł, 2 pary uprzęży, 1 powóz wyjazdowy jasny, 1 sanki, 1 kolekcja rogów jelenich 20 sztuk, 10 par rogów jelenich, 2 strzelby, 4 strzelby dwururki, 12 rogów jelenich, 40 par rogów małych, 2 świeczniki mosiężne, 1 maszyna do pisania Underwood, 2 obrazy olejne 30 razy 60 cm „las", 4 fotele i kanapa, 1 fotel skórzany, 1 biurko dębowe, 1 szafa na broń, 1 stół dębowy, 1 kozeta. 1 łóżko żelazne sprężynowe, 2 fotele różowe, 1 szafa jesionowa, 1 umywalnia z marmurami, 1 biurko orzechowe fornirowane, 1 kanapa i 2 fotele, 1 komoda orzechowa fornirowana, 1 szafa dębowa, 1 łóżko mahoniowe, 1 szafa nocna, dębowa, 1 biurko mahoniowe, 1 stół okrągły, 1 komoda jesionowa, 2 łóżka metalowe, 2 szafki nocne, 1 klęcznik, 1 kanapa i 2 fotele brokatowe, 4 krzesła „wiedermajer", 1 lampa kwarcowa niekompletna, 1 biurko jesionowe, 1 komoda jesionowa, 1 łóżko metalowe, 1 fotel obity brokatem, 1 biurko jesionowe 1 łóżko metalowe, 1 lustro z konsolą dębową, 1 szafa dębowa, 2 fotele, 1 komoda, 1 szafa, 1 łóżko żelazne, 1 szafka inkrustowana, 1 stół dębowy, 1 kasa ogniotrwała, 1 biurko, 1 szafa, 2 kanapy, 1 obraz olejny „kozak i dziewczyna", 1 serwantka, 2 kredensy dębowe rzeźbione, 1 fortepian, 2 szafy gdańskie, 1 obraz olejny Rozwadowskiego „Szarża ułanów", 10 łóżek metalowych, 10 kanap staryck, 5 szaf, 26 lamp elektr. luminatorów, 1 kasa wertheimowska, 1 maszyna do pisania „Royal", 500 krzeseł składanych, 150 leżaków, 200 mtr. sześć. desek miękkich, 400 mtr. sześć. desek dębowych, — oszacowanych na łączną sumę 20.000 zł, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Komornik.

I. Km. 11/34.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zakopanem, rew. I, na mocy art. 602, 603 i 604 KPC. ogłasza, że w dniu 20 marca br, o godz. 10-ej, nie później jednak niż 2 godziny, w Zakopanem, na rynku, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do 1) Franciszka a Marji Bachledy „Curuś", 2) Reginy i Salamona Rosenheka, składających się z mebli, oszacowanych na łączną kwotę 658 zł., na zaspokojenie wierzytelności Banku Spółdz. Drzewo Budowlanegp w Krakowie.

2) I. Km. 1686/33, w dniu 20 marca b. r. o godz. 12-ej (nie później niż dwie godziny) w Zakopanem, ul. Krupówki, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należacych do Andrzeja Górasia i składających się z sanek, ciupag, lasek, plecaków, puszek, manierek, kuchenek aluminiowych, oszacowanych na łączną sumę 1230 zł., na zaspokojenie wierzytelności Hr. Larischa Monnicha w Jaworzu. — Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji. Komornik.

I. Km. 69/34.

Komornik sądowy, rew. I. w Starym Sączu obwieszcza, iż dnia 4 maja br. o godz. 9 rano odbędzie się w Sądzie grodzkim w Starym Sączu licytacja przymusowa sprzedaży całej realności lwh. 406, gm. Rytro obejmującej jedną parcelę bud. o powierzchni 307 sążni kwadr., na której stoi willa „Nasza", dom służbowy, studnia, ogrodzenie żelazne i płot deskoyy. oszacowanej na 55100 zł. Najniższa oferta 36733·32 zł, poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Komornik.

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza »Głosu Podhala«. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Morończyk. Drukarnia Romana Pisza w Nowym Sączu.